

# Mamen Arkanoid, Kilka wersów / Próba mikrofonu

Łatwo się mówi nie pękaj  
Jeśli mam czarny charakter to od węgla  
20 lat to odkąd pamiętam  
Odtąd z pokorą na rękach  
Z forszą ziom w patentach  
To jeden jedyny sposób gdy na dom  
To jedyna renta  
Pęta myśli jedna z obaw, że nie ziści się sen  
Od nienawiści pęka głowa  
Nędza, wyścig z wiekiem  
Materialiści w dekalogach sprzedali by się wiec  
Dla szczęście wszystkich w rękach Boga ten nasz dziwny eden  
Jak jeden mąż byliśmy dla siebie  
Zwłaszcza gdy żyło się ciężko  
Bracia kiedyś często podlegałem budżetowym ciecicom  
W domu, z częściami ziomów  
Dzień w dzień, do zgonu  
Odchodzimy w cień kondomów z bogatych rodzin  
Ale nie szkodzi, nie oto chodzi  
Ci młodzi mają mniej rozumu niż miasta dobroci  
Umieć pływać nie chodzić  
W dobie globalnej powodzi  
Kapitał runie, ta wiedza to nasz ?miliard w rozumie?

Ile strat tyle pociech  
Ile kar w istocie  
Mi też to musieli brat wpajać jak idiocie  
Tu świat da ci bodziec  
Pokaże jak iść po cel  
Zbierze owoce  
A później straci Pinochet  
Nadzieja migoce w kniejach  
Rap to prawdy poczet  
Choć dobrze wiem że złapie to bardzo mały %  
Jesteśmy tacy sami jak wy  
A jednak z jamy smoczej  
Pochowani jak esesmani w (?)  
Gdy słońce smaży człowiek marzy  
Każdy chce swojej gaży  
Każdy ma swa kolej jak u kolejarzy  
Od tych z brudnych korytarzy po nudnych piosenkarzy  
Każdy dostaje 5 minut grunt w tym kto się (?)  
Dziś nie mnie oceniać czy trafiłem w powołanie ziom  
Kocham rap, kocham sport, do dziś oddanie  
Bo wiem jak to było z tym paktem i zawiązaniem  
Bo nie miałem nic innego niż parkiet i rapowanie, yo!